CZASOPISMO. Cena 20 groszy

Rok VII. Warszawa, marzec 1930 r. Nr. 8 (70)

GŁOS REZERWY

dawniej „Głos oficera rezerwy“ i „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezerwy“

poświęcony zespoleniu ideowemu oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy na gruncie ich przynależności do wojska polskiego i dokształcaniu wojskowemu

pod redakcją kpt. rez. STEFANA KRZACZYŃSKIEGO.

Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej — Zarząd Główny

Dział urzędowy

Mowa Prezesa Zarządu Głównego i Komendanta Głównego naszego Stowarzyszenia, majora i posła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego w Sejmie w dniu 10 lutego r.b. broniąca interesów Państwa

Wysoka Izbo!

Gdy jesteśmy przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych, należy sięgnąć okiem poza granice naszego Państwa, ku tym sąsiadom, którzy od wieków wiecznie czyhają na samodzielność i niepodległość Państwa naszego. Jeżelibyśmy znali dokładnie zbrojenia Niemiec i Rosji, to przypuszczam, że nie spotkalibyśmy się tutaj w tej Wysokiej Izbie z wnioskami, jakie tu przed chwilą zgłosił p. Pająk, redukując naszą armję o 60.000 żołnierza. Z prawdziwą przykrością stwierdzam fakt, że o ile stronnictwo, do którego p. posel Pająk należy, było w latach ubiegłych przy tej kwestji jeszcze odosobnione, to już w tym roku, a bodaj że i w zeszłorocznym, otrzymało poparcie jednego ze stronnictw chłopskich, które inaczej dotychczas ustosunkowywało się do tych zagadnień, a mianowicie. Stronnictwa Chłopskiego p. posła Jana Dąbskiego. (Pos. Pająk: Przyjdzie czas, że i Pan się w tej sprawie połączy z nami). Myli się Pan bardzo.

Przechodzę do zagadnienia, o którem wspomniałem, że chcę uzupełnić, względnie pogłębić te dane, które niejednokrotnie były przytaczane... (pos. Pająk przerywa).

Wicemarszałek Dąbski (dzwoni): Proszę o spokój.

Pos. Kościałkowski: ...o wysokości budżetów rosyjskiego i niemieckiego.

Aby ocenić nastawienia wojenne tamtych państw, należy przedewszystkiem uciec się do źródeł któreby mówiły o tem, jak te zagadnienia rozumieją naczelni ich wodzowie. Otóż wszechzwiązkowe konferencje partyjne 15-ta i 14 zjazdu rad poświęcone były głównie rozpatrywaniu planu gospodarczego sowietów na okres nowego pięciolecia od roku 1928/29 do 1932/33, albowiem rok ten, rok 1932/33 jest przez sowiety uważany za rok ewentualnej wojny. Podczas tej konferencji wygłosił ich naczelny wódz Woroszyłow przemówienie, w którem wyraźnie ustosunkował się do zagadnień wojennych, a z którego to przemówienia chcę parę momentów podkreślić. Między innemi mówił, że „w sprawozdaniu tem pp. Stalin i Bucharin wykazali, jakiemi drogami i w jakim kierunku rozwija się świat kapitalistyczny. Przypuszczenia, że ludność stacza się w kierunku nowej wojny, przyjęły obecnie formę pewnika. Dlatego też przy budżecie nowego pięcioletniego planu powinniśmy wychodzić z założenia konieczności przygotowania do obrony. Nie możemy pozwalać sobie na niedbałe i lekkomyślne ustosunkowanie się do najważniejszych zagadnień, które przedstawiają rozstrzygnięcie kierunku naszego rozwoju historycznego. Plan ten przewiduje głównie i przedewszystkiem wszechstronne zwiększenie i udoskonalenie środków technicznych czerwonej armji. Stan liczebny armji pozostaje bez zmian. Powiększenie budżetu dotyczyć ma tylko powiększenia i udoskonalenia technicznych środków i zapasów mobilizacyjnych“.

Myślą przewodnią pięcioletniego planu gospodarczego Z. S. R. R. jest skierowanie głównego wysiłku w stronę przekształcenia dotychczasowej struktury gospodarstwa narodowego, a mianowicie z kraju rolniczo-przemysłowego chcą sowiety przejść i przechodzą na kraj przemysłowo-rolniczy, albowiem rozumieją doniosłość rozwoju przemysłu potrzebnego dla ewentualnej wojny, w szczególności koniecznego wtedy, gdy się ktoś szykuje do wojny. W dużym stopniu prace te zostały już uwieńczone rezultatami pomyślnemi. Wojna, o której mówią sowiety, a która jak powiedziałem poprzednio, jest według nich w najbliższych latach nieunikniona, staje się przedmiotem i tematem stałym we wszystkich dyskusjach władz sowieckich, przenika do coraz niższych warstw ludności. Coraz intensywniej działa w tym kierunku propaganda, ażeby usposobić jak najprzychylniej masy do skutecznej walki, która — według ich twierdzeń — w niedalekiej przyszłości narzucona im zostanie. To mocne nastawienie, że przyszła wojna zatrze wszelkie granice między frontem a tyłami, że tak, jak armje na froncie będą walczyły ze sobą fabryki, tak samo będą walczyli ze sobą uczeni i tak samo będą prowadzić ze sobą walkę wszystkie komórki gospodarcze poszczególnych państw, spotyka zrozumienie w szerokich masach i tam nie myślą o rozbrojeniu czerwonej armji, ani też o pomniejszeniu sił zbrojnych armji rosyjskiej, lecz odwrotnie, o wzmożeniu tych sił. Na każdym kroku jest podkreślane, że uwzględniając możność napaści ze strony państw kapitalistycznych na państwo proletarjackie, nieodzownem jest zwrócenie maksimum uwagi na silny rozwój tych gałęzi gospodarki państwowej, które odgrywają główną rolę w dziedzinie obrony państwa. To też nowy program polityki gospodarczej na najbliższe pięciolecie w całokształcie swoim jest skonstruowany na podstawie wytycznych rezolucji partyjnych rozwiniętych przez Woroszyłowa, a realizacja jego, jak twierdzą wystąpienia Rykowa i Krzyżanowskiego na XVI konferencji partyjnej całkowicie zabezpieczają znaczne wzmożenie się obronności państwa.

Gdyby Panowie zechcieli przejrzeć chociażby pobieżnie tych kilkanaście wycinków z gazet sowieckich i z przemówień Woroszyłowa, czy innych, toby stwierdzili, że wielka akcja w kierunku przygotowania się do przyszłej spodziewanej w niedalekiej przyszłości wojny jest prowadzona na wszystkich oddziałach. (P. Pająk przerywa). Tam nie mówi się już nawet o komunistycznej Rosji, tam na każdym kroku podkreśla się o tem, że komuniści budują socjalistyczne państwo i ku socjalistycznemu państwu zdążają. Aby uchronić to socjalistyczne państwo, muszą mieć zabezpieczone wszystkie swoje granice od urojonej w mojem przekonaniu możliwości ataków ze strony sąsiadów. A prawda leży tam, gdzie należy szukać przyczyny przyszłej ewentualnej wojny, prawdą bowiem jest, że sowiety dążą za wszelką cenę do wojny, wojny, któraby rozniecila pożar rewolucji bolszewickiej na całym świecie. (Pos. St. Stroński: A jak wygląda ze strony Niemiec?)

Jakże teraz wygląda budżet wojskowy sowietów? Budżet ten jest bardzo ciekawy. W roku 1927/28 budżet jawny wynosił 979 miljonów rubli. Budżet na poszczególne pozycje nie jest rozbity, podaje tylko ogólne kwoty. Wiadomem jest, że inne republiki, należące do Związku, płacą również odpowiednie kwoty na zbrojenia. W innych komisarjatach są poważne sumy ukryte. Razem więc doliczywszy tamte sumy, które są jednak znane, otrzymamy kwotę w wysokości przeszło 1.237.000.000 rubli. Na rok 1929/30, w przybliżeniu tylko można mówić o wysokości budżetu, albowiem uznany został budżet wojskowy za tajny, i że wydatki na cele wojskowe nie będą nikomu podawane do wiadomości. (P. Pająk: Tam jest dyktatura, u nas jest demokracja). Jeżeli weźmiemy że w roku 1929 ogólny budżet państwa wynosił przeszło 7 miljardów rubli, a w roku 1930 — 11.400.000.000 rubli, to prawdopodobnie w przybliżeniu budżet wojskowy będzie wynosił 1.440 miljonów rubli. Po przerachowaniu, przy częściowem uwzględnieniu tych dodatkowych pozycji otrzymamy sumę wynoszącą około 6.000.000.000 złotych.

Przechodzę do budżetu naszego zachodniego sąsiada.

Budżet wojskowy Niemiec daje nam dopiero wtedy wyraźny obraz swej celowości i znaczenia pod względem przygotowania wojennego, jeżeli zestawimy go z budżetem z r. 1913. Ten rok 1913, a więc rok wyjątkowo gorączkowych zbrojeń, bo to ostatni rok przed wojną, może posłużyć jako rok porównawczy. Ogólna siła zbrojna lądowa wynosiła w owym roku 647.000 ludzi, marynarka wojenna 73.000, wydatki armji lądowej wynosiły 1.600.000 marek. Po potrąceniu budżetu nadzwyczajnego i poborów na żołd otrzymamy sumę 352.800.000 w roku 1929. Wydatki ogólne 472.800.000 po potrąceniu poborów i żołdu 285.000.000 marek.

Z powyższego widać, że utrzymanie obecnie 100-tysięcznej armji, po odliczeniu wydatków personalnych, które są znacznie większe przy armji zaciężnej niż przy armji opartej na powszechnej służbie wojskowej, wynosi 52 proc. kosztów utrzymania 650-tysięcznej armji przedwojennej. Jeżeli dalej weźmiemy, że Niemcy przed wojną posiadały 335 okrętów, a w roku 1929 — 100, to wydatki na małą flotę niemiecką po odliczeniu wydatków personalnych wynoszą 85 proc. utrzymania potężnej marynarki niemieckiej przed wojną, stojącej pod względem potęgi na drugiem miejscu. A więc armja lądowa w 1913 roku kosztuje skarb państwa 670 miljonów marek niemieckich, w 1929 r. 384 miljony, wydatki rzeczowe z roku 1929 stanowią przeto 57 proc. wydatków rzeczowych z roku 1913, przy stanie liczebnym stanowiącym zaledwie 16 proc. stanu przedwojennego.

A do tego dochodzą jeszcze inne bardzo charakterystyczne dla budżetu wojskowego Niemiec sprawy. Weźmy np. t. zw. resztki budżetowe. Par. 30 niemieckiej ustawy budżetowej brzmi: „O ile z pozycji, przy których zostanie dopuszczalność

Zarząd Główny i Komenda Główna Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Redakcja „Głosu Rezerwy“ składają najgorętsze życzenia Najdostojniejszemu Zwycięskiemu Wodzowi i Pierwszemu Marszałkowi Polski

JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

w dniu Jego imienin.

virement, oraz pozycji budżetu nadzwyczajnego pozostają resztki, — pozostają one nadal do dyspozycji poza rokiem budżetowym. Nie wyzyskane zaś pozycje z budżetu nadzwyczajnego muszą być rozliczone w terminie nieprzekraczającym 3-ch lat". Z ustawy tej więc wyraźnie wynika. że wszystkie wyżej wspomniane sumy pozostają do dyspozycji Ministerstwa Reichswehry i mogą być użyte na cele, nie podlegające kontroli publicznej. Ponieważ zaś potrzeby wegetacyjne są w zupełności każdorazowym budżetem zaspakajane, można z całą pewnością przyjąć, że sumy z resztek budżetowych idą na wydatki inwestycyjne, a więc przedewszystkiem na zakup sprzętu. ewentualnie na tworzenie rezerw pieniężnych.

Nie należy zapominać, że oprócz tych wydatków w Niemczech są wydatki ukryte w różnych ministerstwach.

Jeżeli weźmiemy. że w roku 1913 wydali Niemcy na armję i marynarkę 1.821.000.000, na policję 218.000.000. to otrzymamy razem 2.040.000.000. Tymczasem obecnie wydają Niemcy na armję i marynarkę 681.195.000. na policję 644.400.000. wydatki ukryte wynoszą minimum dziewięćdziesiąt kilka miljonów, co razem stanowi przeszło 1.420.000.000.

Nie należy jednak zapominać, że rok 1913 przekroczył inne lata o znaczną kwotę, albowiem był to rok, w którym przygotowywano się do wojny.

Tak wyglądają zbrojenia naszych sąsiadów. Stwierdzić można stanowczo, że Polska wydaje przynajmniej trzykrotnie mniej, niż Niemcy, i sześć razy mniej, niż Rosja sowiecka.

Czy w tych warunkach wolno mówić o tem, że wydatki na wojsko w Polsce są zbyt wysokie, że te wydatki należy obniżyć? Czy w warunkach, w których Polska się znajduje, w warunkach geograficznych i politycznych, o których tylokrotnie była tu mowa, iż staje się wprost banalnem powtarzanie tej prawdy, można pójść na mniejszy wysiłek w kierunku stworzenia tak znacznie mniejszej siły zbrojnej niż to robią Niemcy i Rosja? Rosja, która ma tylko urojone przypuszczenia, że może być przez nas zaatakowana. Rosja ze swemi kolosalnemi obszarami, bogactwami naturalnemi. Rosja, nie leżąca między dwoma odwiecznymi i śmiertelnymi wrogami. w jakich to warunkach jest Polska. Wszelkie więc obniżania budżetu. które cyfrowo może nie mają nawet znaczenia. ale na psychikę ludzką. na psychikę narodu polskiego wywierają wielki wpływ. uważam za najbardziej szkodliwe z całej działalności. jaką można w Państwie, które dopiero 10 lat temu odzyskało niepodległość, wprowadzić.

Proszę Panów. zastanówmy się na chwilę nad skreśleniami, które zostały dokonane w komisji Budżetowej. Skreślenia te są skreśleniami, które w ogólnej globalnej sumie budżetu wojskowego. poza paroma skreśleniami rzeczowemi. mają charakter wyraźnego czynienia pewnych złościwości obecnemu Ministrowi Spraw Wojskowych p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Albowiem mnie nikt przekonać nie potrafi. że większość komisji budżetowej ustosunkowała się rzeczowo do wysokości funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych. w skład którego wchodzą fundusze na walkę ze szpiegostwem.

Referat p. posła Czetwertyńskiego, rzeczowy i w dużym stopniu objektywny. wtedy, gdy przychodzi do kwestji funduszu dyspozycyjnego, to musi szukać jakiegoś sztucznego uzasadnienia swego stanowiska, albowiem klub. do którego p. pos. Czetwertyński należy, wyraźnie stwierdza, że budżet nasz wojskowy jest jeszcze za mały, że powinien być większy. że walka może nas czekać ciężka i że do niej musimy być przygotowani. Jednocześnie jednak stwarza jakąś teorję nie wytrzymującą krytyki, teorję, że jeżeli pomniejszy się o 2 miljony fundusz, wynoszący wszystkiego 8 miljonów, to przecież to żadnego efektu mieć nie będzie, bo i tak zapomocą tych dwóch miljonów nie dałoby się w Polsce wszystkich szpiegów wytępić. Niewątpliwie zawsze ci szpiedzy pozostaną, ale mam wrażenie, że cyfra 2-miljonowa to nie jest cyfra drobna. któraby stanowiąc jedną czwartą całego funduszu dyspozycyjnego Ministra, nie mogła zaważyć na szali, wtedy gdy chodzi o zabezpieczenie kraju przed wielką nawałą szpiegostwa.

Proszę Panów, wydawało mi się, że po zeszłorocznych wyjaśnieniach Pana Marszałka Polski... (Głos: Gdzie)—na komisji senackiej, gdy była mowa o tem. że te dwa miljony idą wyraźnie na cele walki ze szpiegostwem, nie znajdzie się w Sejmie Polski Odrodzonej stronnictwo, które z lekkiem sercem przejdzie nad tem oświadczeniem do porządku dziennego (p. Stroński przerywa: zelżono Sejm). Panie pośle Stroński, za to, że sejm został zelżony, to panowie wymierzyli sobie satysfakcję godzącą w obronność, w najboleśniejszą funkcję Państwa naszego. Mam wrażenie, że obelgom wyrządzonym sejmowi mogliście się w odpowiednim momencie godniej przeciwstawić, a nie iść na drogę, która stwierdza, że wszelkie frazesy o patrjotyźmie i o ofiarności są gołosłowne. I oto proszę panów po oświadczeniu p. Marszałka Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Naczelnego z czasów wielkiej wojny b. Naczelnika Państwa i Ministra Spraw Wojskowych, stwierdzającego wówczas, że te dwa miljony stanowiące część funduszu dyspozycyjnego będą zużyte na obronę przed szpiegostwem Polski, uchwaliliście skreślenie tej sumy z budżetu wojskowego. (P. Wyrzykowski: Zbieraliście na fundusz dyspozycyjny przez 8 miesięcy i uzbieraliście tylko miljon. więc mogliście się przekonać Panowie, jak ciężko temu podatnikowi płacić. Wrzawa, różne okrzyki. Głos na ławach B. B. Dobrowolnie panie pośle).

Wicemarszałek Dąbski (dzwoni): Proszę o spokój.

(P. Pająk: Niektórzy dali dobrowolnie. prawda. ale olbrzymia większość pod przymusem). Marszałek dzwoni.

I oto proszę panów wtedy właśnie, wtedy ci. którym Polska nie przyszła za darmo, ci którzy od r. 1914 z bronią w ręku, nie żałując ani swej krwi. ani swego zdrowia, ani swego życia młodego, ani mienia, szli i walczyli o tę Polskę, postanowili złożyć ze swych groszowych składek fundusz na walkę ze szpiegostwem (Przerywania) i uzupełnić te dwa miljony, skreślone przez większość komisji (Przerywania. Marszałek dzwoni). I w ciągu roku miljon i to przeszło miljon został zebrany. (Głos: 90 proc. pod przymusem). To jest kłamstwo. Pan nie ma żadnych danych do uzasadnienia swego stanowiska (Przerywania). Ja mogę udowodnić. że był z datków złożony, a jeżeli policjanci składali (Głos: zbierali) również swój grosz, jeżeli policjanci wśród siebie i wśród przyjaciół swoich zbierali, to muszę im z tego miejsca tylko cześć i hołd oddać. (oklaski na ławach BB).

I oto proszę panów, przychodzi po raz drugi ta sama kwestja na porządek dzienny na komisji budżetowej. Parokrotnie zabierałem głos i prosiłem opozycyjną większość komisji budżetowej o cofnięcie się z tej drogi, na którą weszła, by nie utrudniała pracy wielkiego człowieka, któremu w dużej części Polska niepodległość swą zawdzięcza (Oklaski na ławach BB). Cofnijcie się przynajmniej teraz panowie z drogi robienia złośliwości i jak to się już dziś uwydatniło brania w tej formie i wymierzania sobie satysfakcji i nie stwarzajcie z obronności Państwa jakiejś igraszki, igraszki, która może kosztować nie tylko życie, bo życie jest głupstwem w porównaniu z utratą wolności i niepodległości państwa (P. S. Dąbrowski: A czyż 37 proc. całego budżetu nie uchwaliliśmy na wydatki wojskowe? A Pan zarzuca nam tu, że nie dajemy pieniędzy na obronę? Proszę znaleźć drugi taki Sejm). (P. S. Stroński: Gdyby mniej szpiegowano polityków przeciwnych przekonań, toby więcej można było walczyć ze szpiegami zagranicznymi). Mam wrażenie, że pan Stroński, który już po raz trzeci w Sejmie zasiada, wie dokładnie. że jeżeli Pana szpieguje kto, to chyba tylko defensywa cywilna, która z wojskiem nie ma nic wspólnego. Pan dla wojska nie istnieje.

I oto proszę panów wtedy, na komisji budżetowej rozpoczął się odrazu przeciwko mnie atak. że znowu rzucam hasło zbierania na fundusz walki ze szpiegostwem dla celów politycznych. To hasło nie myśmy rzucili. ale powstało ono samorzutnie. (Wrzawa. Głos: Pan był jednym z tych. który to hasło tworzył). Ja te rzeczy znam lepiej. Nie Pan był w Prezydjum Federacji i nie Pan wie. kto złożył inicjatywę. Wniosek na złożenie tego funduszu na zebraniu padł z ust p. Daremniaka, podoficera, z Sejmem i poszczególnemi partjami nie mającego nic wspólnego.

Otóż ja na komisji budżetowej uprzedzałem Was tyko, że to, co robicie z funduszem dypozycyjnym ministra spraw wojskowych, po wysłuchaniu jego oświadczenia, po akcji byłych wojskowych, celem zebrania tego funduszu, to wszystko zwrócić się musi przeciw wam. I oto zaistniał dokument krwią pisany, dokument, który mówi ni mniej ni więcej, tylko co następuje. Powiecie znowu, że to jest robota inspirowana. Nie (Głosy: Samorzutna?) — to jest odezwa ociemniałych żołnierzy. (Głosy: Aaaaa. Głos: ociemniałych na umyśle). Trzeba mieć dużo bezczelności, ażeby się śmiać wtedy, gdy na tej odezwie jest podpis ociemniałych żołnierzy wojsk polskich. (Głos: Dlatego jest podpis. że są ociemniali).

„Na bezpieczeństwo państwa nowy dokonywa się zamach: komisja budżetowa Sejmu tą samą większością po raz drugi skreśliła Marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych, dwa miljony złotych na walkę ze szpiegostwem. Kiedy czyniono to po raz pierwszy, Marszałek Piłsudski akt ten określił jako „chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce". „Ci, którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwsi od nas. Nam wojna zabrała wzrok. ale dała wzamian Polskę niepodległą. Jesteśmy ociemniali. ale wolni. Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wygryzła z duszy ojczyznę, a dała tylko partję. My, mając Polskę w sercu. umiemy kochać. Oni potrafią tylko nienawidzieć. Sąd nad nimi nie należy do nas, ale do nas należy naprawić krzywdę. jaką oni Polsce wyrządzili. (Głos: Polska przepadnie, jak nie będzie BB). Bo gdy oni oślepli duchowo, my za nich, naszemi niewidomemi źrenicami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by ją ustrzec przed niebezpieczeństwem. Zastępy szpiegowskie. to przednie straże wroga, które wkroczyły w nasze granice. Czy wolny duchem Polak może pozostać bezczynnym, gdy szpieg obcy podgryza korzenie państwa? Nam Polska nie przyszła za darmo. To też z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyszachrowano na targowisku międzynarodowem w czarnych gabinetach tajnej dyplomacji. My idziemy do tych, co dla Polski umieją żyć i dla niej umierać.

My, ociemniali żołnierze, ze swych skromnych rent opodatkowaliśmy się wszyscy i złożyliśmy dotąd na fundusz walki ze szpiegostwem przeciętnie po 7 (siedem) złotych każdy. Uczyńcie to i Wy. Każda złotówka. na ten cel złożona, to kula w piersi szpiega.

Gdyby jednak długo miało być, jak dziś — kiedy to na każdy zebrany przez nas miljon na walkę ze szpiegostwem Sejm skreślać będzie 2 miljony — szkoda naszych ofiar, a narodowi biada".

Podpisany: Zarząd Związku Stow. Ociemniałych Żołnierzy. (Głos na ławach BB: Cześć).

Niech mi Panowie wierzą, że przedtem, nim zdecydowałem się odczytać tę odezwę z tej Wysokiej Trybuny i włączyć ją do stenogramu (Głos: Poco Pan to robił), zastanawiałem się bardzo głęboko nad tem, czy to uczynić. (Głos: Rzeczywiście warto było nad tem się zastanowić). Według Panów rozsądniejsze byłoby zamilczenie tego faktu, albowiem wówczas nie naraziłbym się Wam, jako ten, który te rzeczy odczytuje. Zdecydowałem się na to w tem przeświadczeniu, że chwila jest groźna i że musi nastąpić otrzeźwienie w stosunku do zagadnień obrony państwa, lecz, aby otrzeźwieć, widocznie musicie Panowie przejść przez tak ciężką rzecz, jaką jest odezwa ociemniałych żołnierzy. (Wesołość. Głos: Dlatego. że ociemniali to podpisali. bo nie widzą. co podpisali). I przez to. że b. wojskowi zbierali ten fundusz na walkę ze szpiegostwem. przez to. że oni wypowiedzieli walkę faktowi skreślenia go, Federacja ich stała się przedmiotem ataków wszystkich. czy to z lewa. czy z prawa tej Wysokiej Izby. Przeciw Federacji posypały się największe zarzuty, jakie tylko posypać się mogły. Przecież niedawno byliśmy świadkami wielkiej debaty na komisji budżetowej. wtedy, gdy chodziło o kontrolę Banku Gospodarstwa Krajowego. Przecież nie jest tajemnicą. że ta kontrola spowodowana została przypuszczeniem. że Federacja z tego banku czerpie ogromne pieniądze na swoją egzystencję. a istniało również podejrzenie. że ten miljon, złożony Marszałkowi Piłsudskiemu na walkę ze szpiegostwem. w lwiej swej części z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego powstał.

I z kogo składa się ta Federacja, przeciw której taką walkę prowadzą poszczególne partje, a w szczególności dominuje w tej walce stronnictwo, które przed chwilą wygłaszało piękne patrjotyczne mowy. jaką wygłosił p. Dąbrowski i jaką wygłosił przedtem p. Czetwertyński? Otóż ta Federacja, licząca przeszło 300.000 członków. (Głos na lewicy: Na papierze). Żeby to było na papierze. tobyście z tą Federacją tak nie walczyli. ale ona stanowi siłę i ta siła Was niepokoi. (P. Stroński: Dlaczego to obywatel państwa ma się niepokoić. Głos na ławach BB.: Lojalny obywatel nie. P. Stroński: Mnie Pan lojalności wobec państwa uczyć nie będzie).

Otóż ta Federacja składa się z 25 związków: a więc Związek Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy. Związek Legjonistów. Związek Peowiaków, Związek Legjonistów Puławskich. Centralny Związek Osadników Wojskowych, Związek Obrońców Lwowa, Zw. Powstańców Śląskich, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków. Poznań, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków Pomorze. Związek Kaniowczyków i Żeligowszczyków, Związek Inwalidów Wojsk Polskich. Związek Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy, Związek Inwalidów Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej. Związek b. uczestników Powstań Narodowych, Związek Bajończyków. Legjon Śląski, Związek Sybiraków, Związek b. uczestników Wojsk. Straży Kolejowej. Związek b. Wojskowych Polskich w Belgji. Związek Towarzystw Marynarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Związek Weteranów Polskich we Francji. Związek Legjonistek Polskich.

Otóż proszę Panów. istnieje na świecie taka organizacja. która się nazywa „Fidac". międzynarodowa organizacja kombatantów. Jest tam przeszło 7 miljonów członków i Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. gdy powstała. postanowiła dołączyć się do tej wielkiej rodziny byłych kombatantów i zwróciła się z akcesem. Odpowiedź na to brzmiała bardzo charakterystycznie i sądzę. że przekona ona niejednego, a nawet posła Strońskiego, że ta Federacja ma dużą wartość, jeżeli chodzi o ustosunkowanie się zagranicznych przyjaciół względem państwa polskiego.

Mianowicie odpowiedź pana prezesa Abbot'a, prezesa Fidacu, a więc tej siedmiomiljonowej organizacji na chęć przyłączenia się Federacji. skierowana na ręce p. prezesa Federacji gen. Góreckiego, brzmiała. że przyjmuje się ją jednogłośnie i przez aklamację do Fidacu.

„Pragnę Panu zaznaczyć". było to powiedzenie, „że Fidac jest bardzo zadowolony z tego nowego przyjęcia. którego oczekiwał oddawna. Jest Panu wiadomem, że Fidac zawsze podzielał tezę rządu polskiego oraz wszystkich Polaków w sprawie korytarza gdańskiego. Pragnąłbym przypomnieć Panu. że Fidac uważa, że nietykalność granic terytorjum Polski jest najlepszą rękojmią pokoju i że Polska może liczyć na jego bezwzględną wierność". (Oklaski na ławach B.B.).

Ale proszę Panów, ta nienawiść do Federacji zatoczyła szersze kręgi niż tylko to, co można było tutaj uczynić w tej Wysokiej Izbie, a mianowicie parę organizacyj związanych politycz-

nie z tą oto prawą częścią Izby... (Głos: Modelski). Tak, pan Modelski, pułkownik, prezes Związku Hallerczyków, wystosował pismo do Fidacu, protestując przeciw przyjmowaniu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, stwierdzając, że przecież tam są organizacje, które nie mogą należeć, jak Związek Legjonistów, Związek Legjonistek, albowiem to są kobiety, a w żadnem innem państwie, prócz polskiego kobiety nie walczyły, a dalej cały szereg innych — wyliczył ich kilkanaście. I otrzymał od pana Abbot, od prezesa Fidacu, Anglika, list, w którym pan Abbot pisze między innemi: „Proszę mi obecnie pozwolić pomówić z Panem z całą szczerością, jak przystało między lojalnymi i wiernymi mi kolegami z wojny. Byłoby rzeczą godną pożałowania, aby publicznie na posiedzeniu rady Fidacu był doprowadzony do stwierdzenia raz jeszcze rozdźwięk między swymi polskimi kolegami. Dyskusje prowadzone w łonie delegacji, nie powinny być artykułem na eksport. W związku z tem, jeśli Pan podtrzymuje brzmienie swego listu z 4.12, nie pozostanie mi rzeczywiście nic innego, jak tylko przedłożyć go radzie, która postąpi według naszego statutu. Ufam całem sercem, że po głębokim namyśle dojdą Panowie do urzeczywistnia jednogłośnego głosowania".

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Niestety, ta nauczka patrjotyzmu i godności narodowej, dana przez pułkownika angielskiego, pułkownikowi polskiemu, nie została przez niego wysłuchana i z pewnemi zastrzeżeniami został złożony drugi list do międzynarodowej organizacji, w którym twierdzi, że aczkolwiek nie chciały, żeby te rzeczy wychodziły nazewnątrz, to jednak najkategoryczniej protestuje łącznie ze Związkiem Dowborczyków i emerytów przeciwko przyjmowaniu Polskich Obrońców Ojczyzny do rodziny kombatantów. Potem, co nastąpiło dalej? Potem nastąpiły rozłamy u Hallerczyków i Dowborczyków. I to wywołało nową falę nienawiści i to wywołało w dużym stopniu, twierdzę to z całą pewnością, wielki wniosek, chcący rzekomo uzdrowić banki w Polsce przez wyznaczonego komisarza dla zbadania gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego, aby tam wyszukać pozycję, któraby mogła dać broń do ręki w walce z Federacją Związków Obrońców Ojczyzny, z organizacją, która narówni z siłą zbrojną armji, narówni z wojskiem czynnem, powinna być powołana do rozszerzenia swoich szeregów, celem stworzenia takich warunków obronności w państwie polskiem, jakieby wystarczyły dla utrzymania po wieczne czasy niepodległości. Jak wiadomo, akcja p. Rybarskiego skierowana przeciw Federacji poprzez dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego, spaliła na panewce.

Wysoka Izbo! Kończąc to przemówienie, doznaję pewnego lęku, który zrodził się we mnie już przed paru laty, a który coraz więcej się potęguje, lęku przed przyszłością; albowiem żaden naród tak się szybko psychicznie nie rozbroił, jak nasz naród po wojnie, mimo, że wojnę wygraliśmy w nadzwyczajnych warunkach, mimo, że niepodległość tylko co odzyskaliśmy, mimo, że tyle lat dręczeni byliśmy w niewoli, to już o tem wszystkiem, tak jakbyśmy zapominali i dziś z lekkiem sercem stawiamy dla celów niewątpliwie demagogiczno-partyjnych wniosek o skreślenie z armji czynnej 60.000 żołnierzy, a więc jedną czwartą. Ta choroba naszego narodu, choroba dawna, znana wszystkim przed rozbiorami, choroba, która wkładała w usta ówczesnych posłów to, co mówił dzisiaj p. Pająk, że ekonomiczna sytuacja kraju nie pozwala na to, ażeby tak wielkie pieniądze szły na armję, że stan gospodarczy zmusza naród polski do pomniejszenia siły stałego wojska, stały się przyczyną i doprowadziły do rozbioru Polski.

Dopóki żyją Obrońcy Ojczyzny, dopóki żyją ci, którzy jako garść w narodzie polskim walczyli o niepodległość państwa polskiego, wtedy gdy większość była przeciw nim... (Wrzawa. Głos: samowola szlachecka doprowadziła do upadku. Różne okrzyki).

A teraz samowola rozwydrzonego partyjnictwa, samowola, wstyd mi powiedzieć, jednego z przedstawicieli robotników polskich, który do tego sam jest robotnikiem.

Marszałek Daszyński: Niech Pan nie wprowadza elementów rozna-miętnienia.

Pos. Kościałkowski: Kto wprowadza? ja wprowadzam? To ich proszę przywołać do porządku. Otóż, proszę Panów, stwierdzam, że dopóki my żyjemy, my, którzy rozpoczęliśmy walkę o niepodległość, my, którzy ją przeprowadziliśmy, my, którzy skupiliśmy dookoła siebie wszystkich tych, którzy zdolni byli do złożenia życia w ofierze (wrzawa), nie dopuścimy do tego, aby siła zbrojna była pomniejszona, a za nami pójdą wszyscy ci, którzy wierzą w przyszłość Polski! (Długotrwałe oklaski na ławach BB. Wielka wrzawa na opozycji).

Złożenie przewodnictwa Sejmowej Komisji Wojskowej przez posła Kościałkowskiego w dniu 14 lutego b. r.

Wobec przyjęcia rezolucji pos. Liebermana, przewodniczący pos. Kościałkowski złożył mandat przewodniczącego, składając do protokółu następujące oświadczenie:

„Po raz pierwszy w dziejach parlamentu polskiego zaistniał wniosek wyłonienia nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania postępowania jednego z ministerstw przy zwalnianiu urzędników państwowych w stan spoczynku. Wniosek Klubu Narodowego proponujący wyłonienie takiej komisji i to w stosunku do ministerstwa spraw wojskowych z zakwestjonowaniem w szczególności prawidłowości działania komisyj sanitarnych złożonych z lekarzy składających przysięgę fachową uczciwego spełniania swych obowiązków, a nawet zarzucenie tym komisjom świadomie fałszywego działania na szkodę zainteresowanych oficerów wprowadzić musi jedynie rozjątrzenie w armji, podrywa jej spoistość i autorytet władz przełożonych. Minister spraw wojskowych posiada specjalny organ kontrolny w postaci korpusu kontrolerów i może w każdej chwili, którą uzna za stosowną zbadać działalność wszystkich swych podległych organów, a więc w tym wypadku i wymienionych we wniosku podległych komisyj sanitarnych. Rezolucja p. pos. Liebermana przyjęta przez większość komisji wojskowej w sposób definitywny przesądza słuszność zaistniałych zarzutów, a tem samem idzie jeszcze dalej niż wniosek Klubu Narodowego. W tych warunkach muszę uznać uchwałę większości komisji za szkodliwą dla wewnętrznej spoistości i zwartości naszej armji, a tem samem godzącą w siłę obronną naszego państwa. Nie chcę brać na siebie chociażby cienia odpowiedzialności za tego rodzaju uchwały komisji wojskowej i na znak protestu składam urząd przewodniczącego.

Rozkaz Nr. 3

Komendanta Głównego Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej

(Dokończenie).

§ 7. Sznury funkcyjne.

Dla rezerwistów pełniących funkcje dowódców, względnie komendantów, ustala się sznury funkcyjne. Składa się on z granatowego sznura wełnianego przetkanego jedwabiem, grubość sznura 5 mm. Sznur jest po środku pleciony. Przy sznurze są chwaściki 25 mm. średnicy.

Sznur trzeciej klasy jest długi 50 cm, część pleciona 32 cm., chwaścik barwy granatowej wisi na sznurku 5 mm. grubości, 8 i pół cm. długości, drugi chwaścik na sznurku 12 i pół cm. dług., trzeci na sznurku 16 i pół cm. długości. Sznur funkcyjny nosi się na prawem ramieniu, przytem pętlę z chwaścikami zapina się pod prawy naramiennik, drugą pętlę zapina się na guzik lewej kieszeni, względnie wsadza się do lewej kieszeni, jeżeli ma się gwizdek lub kompas. Chwaściki wiszą przy prawem ramieniu.

Sznur o jednem chwaście nosi dowódca sekcji, sznur o dwóch chwastach nosi dowódca drużyny, sznur o trzech chwastach noszą: dowódca plutonu, adjutant bataljonu, dywizjonu, i adjutant komendy powiatowej.

Sznur drugiej klasy podobny jest do trzeciej z tem, że posiada ponadto 80 cm. długi sznur spięty przy nasadzie chwaścików i włożony pod ramię, zaś przy przyczepieniu każdego chwaścika (srebrnego) umieszczona jest jedna srebrna skówka 1 cm. wysoka.

Snur o jednym chwaście nosza: dowódca kompanji, szwadronu, baterji, adjutant pułku, adjutant komendy obwodowej i osobisty adjutant komendanta okręgowego.

Sznur o dwóch chwastach noszą: dowódca bataljonu, dywizjonu, komendant powiatowy i osobiści adjutanci zastępców komendanta głównego i szefa sztabu komendy głównej.

Sznur o trzech chwastach noszą: dowódca pułku, komendant obwodowy i osobisty adjutant komendanta głównego.

Sznur pierwszej klasy jest jak klasy drugiej uzupełniony drugim sznurem nieco dłuższym 60 cm. długim, część pleciona 40 cm. długości, zaś w miejscu przyczepienia złotych chwaścików. 2 złote skówki oddalone od siebie 5 mm.

Sznur pierwszej klasy o jednym chwaście nosi zastępca komendanta okręgowego.

Sznur o dwóch chwastach nosi komendant okręgowy.

Sznur o trzech chwastach noszą zastępcy komendanta głównego i szef sztabu komendy głównej.

Komendant główny nosi także sznur t. j. pierwszej klasy o trzech chwastach, lecz cały złoty.

Komendant Główny

(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski

major i poseł

Sprawozdanie Komitetu Opieki nad Matką i Dzieckiem rezerwisty przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej

W m-cu grudniu r. z. powstał przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej Komitet Pań, który postanowił ująć w swe ręce sprawę opieki nad żonami i dziećmi rezerwistów, członków Stowarzyszenia.

Na kilku konferencjach w mieszkaniu pani prezesowej Marjanowej Zyndram-Kościałkowskiej postanowiono urządzić choinkę dla dzieci.

Zwrócono się do szeregu osób z prośbą o ofiary.

Rezultat zbiórki dzięki gorącemu poparciu gen. dr. Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny okazał się bardzo dobry.

Zebrano 535 zł., wydano zaś 478 zł. 30 gr., na co Komitet posiada rachunki i pokwitowania.

Pozostała na dalsze prace Komitetu suma 56 zł. 70 gr.

Salę na urządzenie choinki ofiarował p. generał dr. Górecki w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Choinkę ofiarował kpt. Goszczyński prezes Oddziału Stowarzyszenia w Zagożdżonie, zabawki ofiarowały p. prezesowa Kościałkowska z siostrą.

Kino podczas zabawy urządzone zostało dzięki życzliwości p. Juljusza Zagrodzkiego.

Zabawa wypadła świetnie. Dzieciarnia była rozradowana, każde dziecko otrzymało torebkę ze słodyczami i prezencik.

Matki i ojcowie dziatek radowali się razem ze swemi pociechami.

Wogóle pierwsze poczynanie Komitetu wypadło nadspodziewanie dobrze.

W najbliższych dniach Komitet zamierza urządzić nową zabawę dla dzieci, oraz rozpoczyna starania o:

1) otrzymanie jednej szkoły dla dzieci rezerwistów, 2) wysyłkę części dzieci na bezpłatne kolonje letnie, 3) urządzenie dla pozostałych dzieci półkolonji w Warszawie wraz z dożywianiem, 4) pomoc dla matek w okresie porodu, 5) pomoc lekarską dla nieposiadających jej i t. d., o czem będą wydawane dalsze komunikaty.

Komitet zaprasza Panie, żony członków oddziałów Stowarzyszenia na prowincji, by rozwinęły na swoim terenie podobną akcję.

Skład Komitetu jest następujący:

Panie: Marjanowa Zyndram-Kościałkowska (prezesowa) z siostrą, Czesławowa Boboli, Medardowa Downarowiczowa, Adamowa Grundmanowa, Władysławowa Izdebska, Władysławowa Świątecka, Władysławowa Wochnowa, Michałowa Wyrostkowa, Juljuszowa Zagrodzka, Stanisławowa Zakrzewska, oraz panowie: Czesław Boboli, Adam Grundman, Stefan Krzaczyński i Władysław Świątecki.

Korespondencję do Komitetu należy przesyłać p. a. Sekretarjatu Generalnego, ul. Chmielna Nr. 29 m. 5, tel. 225-25.

Z życia Stowarzyszenia

1 pułk piechoty w Radomiu

ROZKAZ NR. 1.

§ 1. Zakończenie organizacji pułku. Wobec ujęcia przez obwodową Komendę P. W. 72 p. p. w swojej ewidencji pułku rezerwistów Państwowej Fabryki Broni w Radomiu, uważam organizację pułku za skończoną i obejmuję p. o. d-cy pułku.

Wobec trudności obsadzenia stanowisk dowódców baonów, kompanij i plutonów przez oficerów rezerwy, wyznaczam na razie na p. o. zastępców d-ców podoficerów rezerwy. Listy imienne całego pułku z podziałem na baony, kompanje, plutony i drużyny, zaświadczone przez Komendę Obwodową P. W. 72 p. p. wysłałem do zatwierdzenia do Komendy Głównej Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

§ 2. Program wyszkolenia. W pierwszych dniach września r. b. pod kierownictwem Kom. Obwodowego P. W. 72 p. p. przystępuję do opracowania rocznego programu wyszkolenia rezerwistów, który zostanie ogłoszony po opracowaniu w najbliższym rozkazie.

§ 3. Rozwój pułku. Przystępując do dalszej planowej pracy przypominam w krótkich zarysach o stopniowym rozwoju pułku na terenie fabryki: mianowicie:

w dniu 13.II r. b. otrzymałem propozycję zorganizowania pułku. Po uprzednim zaznajomieniu dyrekcji fabryki ze statutem Stowarzyszenia Rezerwistów i po uzyskaniu zgody dyrekcji. przystąpiłem do organizacji pułku.

W dniu 16.III r. b. pierwsza drużyna przyszłego pułku pod komendą kaprala rez. Mosiołka Jana została wysłana pieszo do Warszawy celem złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin 19.III r. b.

W dniu 3.V r. b. już cała kompanja bierze udział w defiladzie podczas uroczystości święta 3-go maja, oraz w uroczystościach poświęcenia stadjonu sportowego fabryki broni.

W dniu 26.V r. b. ta sama kompanja bierze udział w defiladzie i zawodach podczas święta P. W. i W. F.

24.VII część rezerwistów zwiedza P. W. K. w Poznaniu.

Szereg zbiórek i odpraw daje mi możność wybrania z pośród wszystkich członków — tych rezerwistów, którzy w zupełności zrozumieli ideę Stowarzyszenia. Z tych właśnie członków został ostatecznie zorganizowany pułk w myśl rozkazu Nr. 2 Komendanta Głównego Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26.VII.1929 r. par. 6.

§ 4. Podziękowanie. Wyrażając uznanie dla wszystkich tych rezerwistów, którzy dobrowolnie zaciągnęli się do szeregów pułku — składam im podziękowanie, a w szczególności tym, którzy swą pracą najbardziej przyczynili się do organizacji pułku, poświęcając cały swój czas wolny od zajęć. Na wyróżnienie zasługują: kpr. rez. Jan Mosiołek, Józef Gogacz, Józef Kosowski i Władysław Pisarski. Resztę członków nie wchodzących narazie w skład pułku wzywam do dalszej współpracy, a tych nielicznych członków, którzy nie okazali żadnego zainteresowania w pracach Stowarzyszenia — skreślam z listy członków, gdyż wychodzę z założenia, że *nikt nikogo nie zmusza do należenia do Stowarzyszenia,* o ile więc ktoś dobrowolnie wstąpił, to obowiązkiem jego jest współpracować.

§ 5. Dyscyplina. Każdy członek Stowarzyszenia podlega dyscyplinie, bez której nie może istnieć żadna organizacja, a tembardziej Stowarzyszenie b. wojskowych, zorganizowanych w pułk. Wykroczenia przeciw dyscyplinie będę surowo zwalczał.

(Dok. nast.).

ZARZĄD GŁÓWNY I KOMENDA GŁÓWNA STOWARZYSZENIA REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MIESZCZĄ SIĘ PRZY ULICY CHMIELNEJ 29, FRONT, III P.. — TELEFON 225-25.

Z Państwowego Banku Rolnego

Do wiadomości Członków naszego Stowarzyszenia pracujących na roli podajemy poniżej nadesłany nam przez Państwowy Bank Rolny komunikat o wstrzymaniu przyjmowania podań o długoterminowe pożyczki.

W związku z ograniczonemi możliwościami w zakresie lokat na listy zastawne Państwowy Bank Rolny od szeregu miesięcy stosuje ograniczenia przy udzielaniu pożyczek długoterminowych, przy przyjmowaniu zaś nowych podań o pożyczki uprzedza osoby zainteresowane, że ich zgłoszenia będą załatwione wtedy, gdy Bank rozporządzać będzie na ten cel dostatecznemi środkami. Pomimo takich zastrzeżeń do Banku wpłynęła w ostatnich miesiącach wielka ilość podań o pożyczki zarówno na kupno gruntu, jak i na inwestycje rolne.

Załatwienie tych podań przekracza możliwości finansowe Banku przedewszystkiem dla tego, że fundusze jego powinny być obecnie użyte na pomoc dla drobnych rolników w formie gotówkowego kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego.

W tych warunkach nowonapływające podania nie mają szans załatwienia w roku bieżącym, przeto Bank wstrzymuje z dniem 15 lutego 1930 r. aż do odwołania przyjmowanie podań o pożyczki zarówno na inwestycje rolne, jak i na kupno gruntu z wyjątkiem podań od osób, którym stosownie do Ustawy o wykonaniu reformy rolnej mają być przez O. U. Z. udzielone pożyczki na kupno gruntu z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

Niniejszy komunikat nie odnosi się do terenu działalności Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Katowicach.

Święto Niepodległości w Zagożdżonie

Zagożdżon, jak zresztą i cała Polska, przeżywał dni święta niepodległości w pochodach, manifestacjach, mowach i defiladach. To też w dniu 9.11 r. z. o godz. 17-ej wigilję święta rozpoczęto uroczystym capstrzykiem, w którym prócz olbrzymiej ilości ludności cywilnej, wzięły udział: orkiestra i kompanja Straży Bezpieczeństwa P. W. P.; kompanja Rezerwistów i Strzelców o ogólnej ilości około 400 osób. W dniu 10.11 r. z. zrana odbyła się uroczysta msza św. w miejscowym kościele P. W. P. poczem przed gmachem Kasyna Urzędniczego, naczelny dyrektor p. inż. Jan Prot w otoczeniu wyższych urzędników P. W. P. dokonał dekoracji całego szeregu pracowników medalami „Za Wojnę" i „Dziesięciolecia": — wręczył nagrody sportowe z ostatnich zawodów oraz po podniosłem przemówieniu do kompanji Strzeleckiej o znaczeniu prac w P. W. i W. F. w zastępstwie dyrektora kpt. rez. A. Goszczyński wręczył zaświadczenia o uzyskaniu I-go stopnia wyszkolenia P. W. Zkolei następuje najwięcej może brawurowy moment defilady. Krótko lecz dobitnie padają komendy wojskowe: „baczność". „na ramię broń" i t. p. i jakby grom rusza dziarsko. a poważnie bataljon: 400 chłopów umundurowanych, kompletnie uzbrojonych idzie równo w takt granego przez orkiestrę marsza. W odległości około pół klm. widać jak oddziały wykonują w tył zwrot, tą samą drogą powracają w szyku bardziej zwartym, sprężystym, równym — to już przemarsz defilady. Na czele konno kpt. rez. A. Goszczyński prowadzi całość siły zbrojnej Zagożdżona. Przed władzami wytwórni pada komenda: „równy krok, na prawo patrz" i jakby za pociągnięciem sznurka, wszystkie głowy zwracają się w kierunku przyjmujących defiladę — tak przemaszerowały wszystkie oddziały. W tym samym dniu o godz. 14-ej odbyło się również Walne Zebranie Stow. Rez. i b. Wojsk. w Zagożdżonie. Już przed godz. 14-tą sala Kasyna przepełniona. Obecnych było 350 osób reszta zaś usprawiedliwiona pracą w Wytwórni. Punktualnie o godz. 14-ej wchodzi p. dyrektor Z. Rakowicz i zajmuje przeznaczone miejsce. Kpt. Goszczyński jako dotychczasowy prezes zarządu witając tak licznie zgromadzonych członków Stowarzyszenia i nawiązując do Święta Niepodległości w pierwszym rzędzie rzesze rezerwy jako tych, którzy niemal wszyscy swem zrozumieniem i nieraz krwią przyczynili się do odzyskania wolności — prosił o uczczenie poległych przez powstanie. Jeden potężny ruch i wszyscy stoją w milczeniu jakby myślą oderwani od ziemi. Dalej wyraził konieczność wybrania przewodniczącego zebrania i zaproponował osobę dyrektora Rakowicza. Propozycje tę przyjęto hucznemi oklaskami. Na dalszy wniosek kpt. Goszczyńskiego wobec wyjścia w międzyczasie z Zarządu niektórych członków — zostali dokooptowani inni. Nadmienia się przytem, że na posiedzeniu tem był również obecnym starosta kozieniecki p. Podhorodeński. który nie mogąc pozostać do końca Zebrania zabrał głos i z przyjemnością podkreślił wielką ze swej strony jak najdalej idącą spoistość organizacyjną; złożył życzenia dalszego rozwoju i przyrzekł współpracę. Opuszczającego zebranie starostę pożegnano okrzykiem „Niech żyje". Tak samo p. dyrektor Rakowicz przemawiał, zachęcając do dalszej wytężonej pracy organizacyjnej i w każdym wypadku przyrzekał swą pomoc i współpracę i w takim miłym nastroju zebranie zostało zakończone. W dniu 11.11 r. z. o godz. 20 min. 30 odbyła się uroczysta akademja na której orkiestra koleżeńska pod kierownictwem powszechnie cenionego p. Faraona Romana odegrała kilka patrjotycznych utworów rozpoczynając hymnem narodowym. poczem z wielkiem powodzeniem została odegrana przez zespół dramatyczny Stow. Rez. i b. Wojsk. w Zagożdżonie bardzo wesoła sztuka p. t.: „Swatka", gdzie w uznaniu również nie brakowało oklasków i bisów.

L. Z.

PRENUMERATA: za każde pięć numerów z przesyłką pocztową — 1 złoty. OGŁOSZENIA: 1 strona 600 zł., 1/2 strony 330 zł., 1/4 strony 180 zł., 1/8 strony 100 zł., 1/16 strony 55 zł., 1/32 strony 30 zł., adresy 5 złotych wiersz.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 17 m. 11, druga brama, drugie piętro. Telefon Nr. 168-74 i 225-25. R-k czekowy w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem.

Administracja czynna w godzinach 10—19 prócz niedziel i świąt.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2.